№ 79. Kraków 8 Kwietnia — Piątek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 6 kwietnia.

Pisząc o sprawie wschodniéj i o polityce wielkich mocarstw w obec ostatnich zajść w Carogrodzie, zwracaliśmy uwagę, na bierne stanowisko, jakie wbrew swoim tradycyom zajął w tem przesileniu gabinet angielski, tak zwykle drażliwy na wszystko, cokolwiek godzićby mogło na niepodległość Turcyi, albo wpływ W. Brytanii na Wschodzie paraliżować. Tak uderzająca zmiana polityki, naprowadzić nas musiała na domysł, że między gabinetami St. James a Petersburgskim zachodzić musi tajemne jakieś porozumienie. Utwierdza nas w tem mniemaniu, obok innych okoliczności, następujący również z Londynu artykuł *Gazety Augsburgskiéj:*

„Głównym rezultatem ostatnich rozpraw nad kwestyą turecką i posłannictwem księcia Menżykowa do Stambułu jest, jak się zdaje, niemała niespokojność Francyi, która równie tu jak w Paryżu, w rozmaity sposób okazuje się, podczas gdy z drugiéj strony wszelkie są powody do mniemania, że między dworem londyńskim a petersburgskim najlepsze panuje porozumienie. Rząd francuski okazywał się od samego początku nadzwyczajnie dotkniętym missyą księcia Menżykowa, a p. Drouin de Lhuys przepowiadał po kilkakroć najstraszniejsze ztąd następstwa dla europejskiéj równowagi. Wyrażenia te zmierzały widocznie do tego, aby gabinet angielski do wspólnej nakłonić demonstracyi, któraby poczęści chociaż naprawić mogła poniesioną przez Francyą klęskę w sprawie miejsc świętych. Ale na wszystkie te insynuacye odpowiadał rząd W. Brytanii niezmiennie: że niewidzi żadnych faktów, któreby usprawiedliwiać mogły tak niespokojny pogląd na stan rzeczy; że otrzymał ze strony Rossyi najuroczystsze zapewnienia, co do umiarkowanego ducha w jakim udzielone zostały nadzwyczajnemu jéj posłowi instrukcye; że nakoniec zupełne pokłada zaufanie w danéj przez cesarza Mikołaja obietnicy, że nic przeciw niepodległości Turcyi przedsiębrać nie będzie.

To zaufanie w lojalności rossyjskiego dworu, tak stanowczo objawione, tém więcéj napsuło krwi w Paryżu, iż Anglia nieokazała wcale podobnéj ufności w zapewnienia Ludwika Napoleona. Gabinet Tuilleryjski nieprzestał dla tego nalegać, o wspólne wysłanie flot do Archipelagu, nawet po nadejściu ostatnich ze Stambułu depesz; ale rząd angielski wzbraniał się wydać w téj mierze rozkazów i głośno wyrażał przekonanie, że admirał Dundas wezwania pułk. Rose nieusłuchał. Nakoniec 19 marca, bez dalszego poinformowania hr. Walewskiego, ani rządu W. Brytanii, flota Tulońska odebrała rozkaz wypłynięcia do wód greckich. Hr. Walewski dowiedział się o tém dopiero z depeszy telegraficznéj, udzielonéj mu ze strony angielskiego gabinetu.

Tegóż wieczoru nadeszły depesze z Malty, i odbyła się zaraz w admiralicyi mała rada gabinetowa, w któréj wziął również udział lord Palmerston. Rezultatem téj narady była jak się zdaje jednomyślna opinia, że niezaszło nic tak ważnego, coby wypłynięcie floty z Malty do Dardanellów usprawiedliwiało; ale że flota rzeczona, wzmocnioną być winna, do równéj siły z flotą francuską. Francuzi spodziewali się zapewne, energiczną postawą swojéj demonstracyi wywabić z portu Malty admirała Dundasa, a tém samém główną rolę w sprawie wschodniéj odzyskać. Ale Ludwik Napoleon przerachował się zupełnie w ocenieniu położenia.

Pierwsze to ważne zajście, w którem lord Clarendon, objąwszy tekę spraw zagranicznych, czynny wziął udział; a jakkolwiek w tym przypadku miłość własna francuska jedynie przez własne zaślepienie i skwapliwość została obrażona, to przecież widocznem jest, że nowy sekretarz stanu W. Brytanii wysokie pokłada zaufanie w otwartym i rycerskim charakterze cesarza Mikołaja. Nieulega wątpliwości, że połączony wpływ Rossyi i Anglii w niejednéj trudnéj okoliczności posłużyć może do załatwienia drogą przyjaznych układów i porozumienia się, groźnych dla pokoju świata punktów, i ta właśnie harmonia najpotężniejszem byłaby przedmurzem, przeciwko możliwym zaczepnym ze strony Francyi zamiarom. Aby Anglia wciągnioną została do jakiegoś planu rozbioru Turcyi, do tego mniemania żadnych nie ma powodów, jakkolwiek *Times* powolnego rozpadnięcia się tego państwa przepowiadać nieprzestaje. Jeźli wszakże cokolwiek byt Turcyi przedłużyć może, to właśnie ta okoliczność, że Rossya zapewnia, iż żadnych niema samolubnych *zamiarów i że politykę swą z polityką W. Brytanii kojarzy.* Dla Francyi niepozostaje nic innego, jak poddać się *czynowi dokonanemu;* bo trudno przypuścić, aby rozdraźnienie jéj posunęło się tak daleko, iżby jakim innym zamachem pomścić się za nie usiłowała. Ludwik Napoleon musi, objaw swojego niezadowolenia do innéj odłożyć sposobności.“

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 5 kwietnia.

Stan zdrowia NPana od dnia pierwszego wyjścia na powietrze, nie zostawia nic do żądania. NPan nie wsiada jeszcze na koń; lecz w powozie przejeżdża się codzień po Praterze i pieszo odbywa zwykłe przechadzki na wałach. Wczoraj po raz pierwszy był NPan na polowaniu, Wieczory przepędza prawie wszystkie w Operze lub w teatrze Burg.

W ministeryum spraw wewnętrznych wielka czynność. Idzie o wykończenie wielu kwestyj tyczących się organizacyi. Rada państwa miewa tamże prawie codzień długie posiedzenia.

Zdrowie marszałka Radeckiego ciągle wznieca obawę. Wiadomość atoli podana przez *Indep. Belge* o bliskiej zmianie tego wysokiego dygnitarza, jest dotąd bezzasadną.

Wiara w spokojne załatwienie kwestyi tureckiéj coraz się powszechniéj ustala. Wczoraj jedna z wysokich dyplomatycznych osób miała sposobność słyszeć to zaręczenie z ust samego NPana.

Nuncyusz papieski i jenerał neapolitański książe de Ca-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

UWAGI
nad dziełem Hr. de Maistre
O PAPIEŻU.

Z radością powitaliśmy nową gwiazdę na widokręgu literatury ojczystéj. Jest nią dzieło pana de Maistre „O Papieżu.“ Nie jest to dzieło oryginalnie polskie, jest to tłumaczenie z francuzkiego, ale tłumaczenie dzieła, które we Francyi tworzyło epokę odrodzenia się ducha religijnego po burzliwém przesileniu bezbożnego filozofizmu ośmnastego wieku. Z pod pióra tak znakomitego męża, tak światłego katolika jak de Maistre, księga ta szczególniéj się odznacza jasnym poglądem na dzieje świata, a mianowicie na ową świetną instytucyę władzy papieskiéj, która boskie swe posłannictwo wyraża w dziedzinie chrześciaństwa wielką i szczytną potęgą duchową, przy zupełnéj prawie bezwładności i niemocy w użyciu środków fizycznych na poparcie swych wymagań. Ta siła czysto-moralna, ta powaga prawdziwie ojcowska, ta dążność do zjednoczenia, naprawienia, udoskonalenia i uświęcenia całego rodu ludzkiego, to kojarzenie wszystkich władz i potęg świata, wszystkich zasobów człowieczeństwa do jednego celu, którym jest chwała Boga i wieczne uszczęśliwienie ludzkości, to znamionuje coś tak niezwykłego w tym zmysłowym, samolubym świecie, iż niepodobna jest przy głębszém zastanowieniu się nad tém i rozmyślaniu, albo niepokochać téj władzy dla jéj niebiańskiego początku i celu, albo nieznienawidzić ją z szatańskiém uprzedzeniem, jako nieprzyjaciołki wszelkiego złego na ziemi. Po ostatnich trzech wiekach, szesnastym, siedmnastym i ośmnastym, w których cała nowożytna oświata europejska, a mianowicie w ośmnastym wieku, wszystkie swe poruszyła potęgi i siły, aby z nienawiści ku kościołowi katolickiemu stolicę apostolską rzymską zgnębić i zbezcześcić, gdy Bóg dopuścił, aby nieprzyjaciele wiary i prawdy, wszelkie swe wycieńczyli w walce z kościołem rozumy i zdolności, dla okazania przyszłym wiekom ich niemocy i niedołęstwa, a oraz ich przewrotności i szkodliwości w ludzkiém społeczeństwie, po skończonéj strasznéj, tak zwanéj wielkiéj rewolucyi francuzkiéj, pojawia się to dzieło: „O Papieżu“, ni to gołąb z rószczką oliwną ulatujący nad korabiem po powszechnym świata potopie. Stugłowy protestantyzm, schizmy greckie, filozofizm, ateizm, gallikanizm, febronianizm, loże masońskie i kluby rewolucyjne, łącznie z Żydami i Mahomedanami, i tysiące półoświeconych ludzi katolickiego pochodzenia, lecz nieprzyjaciół swéj wiary, mogą wzgardzić to dzieło, mogą je nawet nieczytać, jeźli niechcą w niém znaleść jasno, jak na dłoni, widocznych dowodów potępienia swego; ale prawd w niém wyrażonych, pięknych i świetnych, a tak różnorodnych jak rozliczne kwiaty w wspaniałym ogrodzie, nigdy nie będą w stanie zwalczyć i nadwątlić, jak nie byli i nie są w stanie zwalić i zniszczyć téj potęgi, która bezbronna prawie, stoi wśród świata, walcząc duchowo, zwyciężając prawdą, zniewalając przekonaniem, podbijając świat mocą bratniego kojarzenia wszystkich narodów i pokoleń, przed jednym ołtarzem najświętszéj ofiary Zbawiciela.

Lecz gdy to piękne dzieło znanego w świecie dyplomatycznym męża, hr. de Maistre, stało się za staraniem wydawnictwa katolickiego w Krakowie, własnością naszego narodu i naszéj literatury, obowiązkiem jest naszym, składając wdzięczną cześć tak autorowi, jak i tłumaczowi i wydawnictwu, wykazać jednakże niektóre niedokładności i niewłaściwości w wyrażeniach i zastósowaniach, które chociaż nieujmują istotnéj wartości nieocenionéj téj pracy, jednakowoż czasami rażą i mogą dawać powód do słusznych z strony przeciwników zarzutów. Zdaje nam się, iż przysługę czynimy samemu nawet dziełu, jeżeli dla miłości prawdy niektóre poczynimy spostrzeżenia.

Autor słusznie wychodzi z tego zdania *„że rząd kościoła jest monarchicznym.“* Ale przesadne jest to wyobrażenie, że tym monarchą jest Papież. Monarcha jest panem swojéj woli, a Papież w rzeczach kościoła w niczém, jak wiadomo, woli swéj niema, i mieć niemoże. Nie tylko bowiem, że codziennie, jak wierny, mówi w modlitwie do Boga: *Badź wola Twoja;* ale w całym zarządzie kościoła ścieśniony jest ustawami tego Królestwa Bożego, od Chrystusa nadanemi, i tym Bożym kodeksem, od którego ani na włos odstąpić niemoże. Widocznie więc, że on jest naczelnym wielkorządcą, pierwszym ministrem, ale nigdy udzielnym monarchą w kościele Chrystusowym. Mógł Ludwik XIV. wyrzec: L'etat c'est moi, ale nigdy żaden Papież tego wyrzec niemoże: L'eglise c'est moi, i gdyby to który wyrzekł, zaprawdę nieposledniem byłoby to zgorszeniem. Kościół jest monarchią, ale tym monarchą jest najmędrszy, najdoskonalszy Pan nasz Jezus Chrystus. Biskupi są to ministrowie Chrystusa w Królestwie jego na ziemi, a Papież jest pełnomocnym wielkorządcą czyli premier-ministrem w tém państwie Bożem.

Przyrównanie ustawy kościoła katolickiego do konstytucyi angielskiego państwa pod jednym tylko względem możemy uznać za prawdziwe i dobre, a to jest pod względem praktycznego zastósowania owéj znanéj w angielskim rządownictwie zasady: *Le roi regne et ne gouverne pas;* król panuje a nie rządzi. Tak jest też istotnie w królestwie Chrystusowém. Ministeryum Chrystusa ma zupełnie wolne ręce w zarządzie czyli w administracyi, bo Chrystus zostawiwszy mu wszelkie pełnomocnictwo w rządzeniu według swéj najdoskonalszéj ustawy, panuje a nie rządzi. To ministeryum odpowiedzialne jest jemu i sobie wzajemnie. Nad jednością i zgodnością ministrów czyli biskupów, czuwa premier-minister czyli Papież. Oni wszyscy są jemu i sobie wzajemnie odpowiedzialni, a on chociaż jako naczelnik przedewszystkiem panu swemu, Chrystusowi, jest odpowiedzialny; jednakowoż do pewnego stopnia ciąży i na nim odpowiedzialność przed kościołem, a mianowicie przed swemi w ministerstwie kolegami, czyli biskupami. Czują to Papieże, przeto w allokucyach swoich, jak i w pisemnych rozporządzeniach, bullach i brewach, wszystko należycie motywują, bo kościół niezna by najmniejszéj w gronie swém dowolności. Lecz pod żadnym innym względem porównanie konstytucyi kościoła do konstytucyi angielskiego państwa przeprowadzić się nieda. Mianowicie porównanie Papieża z królem w Anglii, a soboru biskupów z parlamentem, czyli raczéj z wyższą izbą angielską, wcale jest nieszczęśliwe. Nic bowiem podobnego do konstytucyjnego parlamentu, ani z jedną ani z dwiema izbami, niema w katolickim kościele. Jest ministerium rządzące samo, pod panowaniem monarchy. Na czele ministrów czyli biskupów, stoi premier-minister czyli

stelcicalla mieli zaszczyt być wczoraj na obiedzie u Naj. Pana.

Od dwóch dni mamy czas wiosenny. Prater okryty powozami.

Pani Cerito tańczy dziś po raz ostatni i wyjeżdża jutro z powrotem do Paryża.

Paryż 2 kwietnia.

Z wiadomości które odebrałem ze Stambułu przez parowiec *Egyptus*, podaję wam te których nie znaleźliście w dziennikach. Jeżeli się przypadkiem z dziennikami skrzyżuję, wybaczcie. List z dnia 6go marca nadmienia, że ambasada rossyjska nakazała swemu dragomanowi Argiropolo znieść się z Portą i urządzić formalności wizyty ks. Menżykowa; że wszystko było ułożone zobopólnie i we wszystkich drobnostkach, lecz że ks. Menżyków przekroczył formalności przychodząc do wielkiego wezyra po cywilnemu, i odmawiając zrobienia wizyty Fuad Effendemu. Na domiar obrazy, ks. Menżyków pokazał się nazajutrz Grekom i oddał wizyty ambasadorom w mundurze okrytym krzyżami. Fuad Effendi domagał się od Porty ukrócenia niegrzeczności ks. Menżykowa, i gdy Porta na to przystać niechciała, podał się do dymissyi. Ambasady zachodnie przesłały Porcie noty dla ostrzeżenia jej, aby niedała sobie narzucić przez ks. Menżykowa jakiego szkodliwego traktatu, nakształt traktatu Unkiar-Skelessi. Nota ambasady francuzkiéj była tak nieśmiała i dwuznaczna, że Porta odpowiedziała: niech Francya zobowiąże się poprzeć sułtana, a on natychmiast wojnę Rossyi wypowie (?). Nota angielska, chociaż zredagowana bez zdolności, była szczera i okazywała żywą obawę Anglii, szczególniéj z powodu, że ks. Menżyków przywiózł z sobą vice-admirała Korniłowa, który długo bawił na wyspach Archipelagu, i który zostaje w ścisłych stosunkach z majtkami greckiemi. — Margrabia de Lavalette przejeżdżając przez Dardanelle po zachodzie słońca bez upoważnienia Porty, odebrał strzał z jednéj armaty. Toż samo spotkało z téj saméj przyczyny temu lat trzy, lorda Canninga.

List z dnia 15 marca donosi, że ks. Menżyków oddawszy sułtanowi list cesarza Mikołaja, dotknął tylko sprawy grobów świętych. List cesarza Mikołaja był przyjacielsko groźny. Nazajutrz ks. Menżyków poniósł Hosrewowi paszy bogate dary, które mu cesarz Mikołaj przesłał. Oddając mu je, ks. Menżyków rzekł: „Mój pan tak nagradza ludzi umiejących pojąć jego politykę“. Ambasada rossyjska przybyła na czterech statkach wojennych: *Gromonożn*, *Groźnoi*, *Bessarabia* i *Percey*. Ekwipaże tych okrętów, połączone z personalem ambasady, tworzą wielką liczbę Rossyan. Wice-admirał Korniłów trudni się sprawami morskiemi, a jenerał Niepokojczycki sprawami lądowemi. Na trzeci dzień, ks. Menżyków zrobił wizytę seraskieratowi i admiralicyi, ale w ubiorze cywilnym. Drobne sprawy ambasady prowadzą dragomanowie Argiropulo i Aristarki. Ks. Menżyków pragnie wymusić na Porcie koncessye przed przybyciem lorda Canninga, którego się obawia. Dlatego Turcy pokładają nadzieję na przybyciu Canninga. Książe Menżyków daje audyencyą wszystkim Grekom, którzy do niego przychodzą. Oświadczył on p. Mikołajewiczowi, ajentowi serbskiemu w Stambule, iż cesarz Mikołaj domaga się oddalenia ministra Goroszanina. Mówią że p. Halczyński, *attaché* ambasady rossyjskiéj, ma być mianowany pełnomocnikiem w Persyi, a p. Ozerow konsulem jeneralnym w Mołdo-Wołoszczyźnie.—Sprawa bankowa już została ukończoną. Kosztować ona będzie Portę więcéj niż pożyczka, ale pieniądze niebędą rozkradane i Turcya wyjdzie z ambarasów finansowych. — Omer pasza ustąpiwszy z Czarnogóry, znajduje się w Scutari.

Listy z Belgradu podają, że minister Goroszanin, który ocalił Turcyą wstrzymując ogólne powstanie Słowian, stara się teraz, aby Porta uznała księcia serbskiego *muszyrem*, tj. rządcą Bośnii i Hercegowiny, a to w zamiarze uwolnienia tych prowincyj od propagandy obcéj. Wiadomo, że Bośnia była rządzona przez dziedzicznych spaisów i paszów, słowian zturczonych, którzy zamienili chrześciański lud bośniacki na poddanych. Po wytępieniu janczarów, sułtan Mahmud chciał znieść ich władzę i odebrać im ich własności, ale napróżno. Dopiéro Omer pasza r. 1850 i 1851 ich zwyciężył, zniósł poddaństwo i nakazał dawanie rekruta. Od czasu zwyciężenia spaisów i paszów dziedzicznych, Bośnia stała się podobną do Serbii i społeczność jej jest rodowo-demokratyczną. Liczy ona milion chrześcian a 300,000 muzułmanów. Gdyby minister Goroszanin cel swój osiągnął, milionowa a dzielna i roztropna Serbia nabrałaby niemałéj wagi. Serbowie są ciągle kontenci z p. de Ségur, konsula francuzkiego w Belgradzie, równie jak z p. de Viette konsula francuzkiego w Serajewie (Bośnii). Rząd francuzki ofiaruje się im oddać wielką usługę, która jest już w trakcie. Czarnogóra przeciwnie doznaje łask Austryi.

Czy Turcya będzie chciała i czy będzie mogła podpisać żądania Goroszanina? Dawniéj mogła coś zrobić dla Słowian a niechciała, licząc na dawną swą szablę, a zapominając że owa szabla zamieniła się na prosty cybuch. Bez Słowian Turcya nie oprze się Rossyi. Wojsko jej, jakkolwiek dość dobrze wyćwiczone, jest zdenerwowane zepsuciem, które idzie od zniewieściałych oficerów, marzących tylko o willach bosforskich zwanych *Jały*. Zamki bosforskie i dardanelskie mogą tylko przeszkodzić wejściu floty rossyjskiéj; wojsku lądowemu oprzeć się niemogą dlatego, że są położone na pochyłości, i że łatwo mogą być wzięte od strony góry. Instruktorów francuzkich i pruskich jest zaledwie kilkunastu w armii tureckiéj. Instruktorowie francuzcy uczą jazdę i piechotę, a pruscy artyleryą. Między instruktorami pruskiemi jest Poznańczyk Kleczkowski, major pruski a pułkownik turecki. Jeden doktór polski znajdujący się w pułku tureckim stojącym w Kurdystanie, donosi o rzeczy która unikła uwagi zachodu. W r. 1851 sześcio-tysięczny korpus rosyjski, przebywszy morze kaspijskie, wylądował do Kurdystanu w okolicy Astrabadu i przyszedł nad samą granicę Heratu, tego gibraltaru Indyj angielskich. Korpus ten, na silną protestacyą Anglii, nieprzeszedł granicy Heratu, ale niewiadomo co się z nim zrobiło.

Dzienniki katolickie francuzkie jak *l'Univers* i *l'Union* przemawiają za utrzymaniem Turcyi, wykazując, że Turcya jest więcéj tolerancką niż Rossya. Według *l'Union*, katolicyzm ma w państwie tureckim następujące zakłady: w Stambule Lazarystów zostających pod dyrekcyą Eugeniusza Boré; Siostry miłosierdzia są tak w Stambule jak w Aleksandryi; Jezuici mają w Syryi pięć klasztorów: w Beirucie, Bikfaja, Gazir, Zahleh i Malaka. Kościół katolicki ma w państwie tureckim 25 patryarchów i arcybiskupów: w Jerozolimie, Antyochii, Stambule, Alepie, Aleksandryi, Antiwari (Albania), Babilonii, Bagdadzie, Damaszku, Tillat (Anatolia), Diarbekir, Durazzo (Macedonia), Skopii (Serbia), Smyrnie i Tyrze. *La Gazette de France* przemawia przeciwnie za rozbiorem Turcyi. *Débaty* wykazują nieodzowność rozbioru, podobnie jak *Times*. Prawie wszystkie dzienniki francuzkie odznaczają się lekkością i nieznajomością przedmiotu. W toku polemiki dzienników francuzkich niemałe zrobił wrażenie artykuł *Gazety Augsburgskiéj* wykazujący, że gdyby Rossya otrzymała protektorat nad wyznawcami religii greckiéj, cały półwysep grecki z pobudek religijnych i rasowych dostałby się Rossyi, a zachodowi dostałaby się tylko Turcya azyatycka nieurodzajna i biedna.

Flota francuzka miała dostać rozkaz wzięcia pozycyi pod Hurlak, to jest przy wejściu do Dardanelów. Rozkaz ten miała odebrać nie drogą biór ministerstwa marynarki, lecz wprost od Cesarza. Flota francuzka jest potężną. Rząd angielski miał nie posłać swéj floty, dla braku ufności i w obawie, aby nie wziętą była we dwa ognie przez flotę francuzką i rosyjską. Mówią, że lord Caning Redcliffe, bawiąc w Paryżu, nie mógł otrzymać żadnego zaręczenia. Cesarz jest grzeczny i uprzejmy dla wszystkich, ale trzyma się polityki odrębnéj i narodowéj, mającéj na celu samą Francyą. Anglicy, nieufając mu, nie masują swych flot, lecz eszelonują je między Maltą, Gibraltarem, Plymouth i ujściem Tamizy, tak, aby w razie potrzeby, na każdém miejscu mogli być gotowi. Pan Cor, dawny guwerner dzieci Reszyda-paszy, późniéj dragoman ambasady francuzkiéj w Stambule, a dziś szef bióra interesow wschodnich w ministerstwie spraw zagranicznych, jest w wielkiéj czynności, ale widać, że sprawa turecka nie toczy się ni w Stambule, ni w ministerstwie, lecz w Tuilleryach. Jenerał Ogarew, posłaniec rosyjski, bawi jeszcze we Francyi i zwiedza fortece morskie. Onegdaj przybył do Paryża z Londynu pan Kelkin, sekretarz hr. Nesselrode. Prawie tego samego dnia przybyła do Tulonu *Assiaika*, korweta rosyjska. Ajent serbski w Paryżu nie może odgadnąć polityki francuzkiéj, zdającéj się być sprzeczną z sobą w Serbii i Stambule. Rachuje jednak wiele na dobre zamiary Cesarza. Zapewniają mnie, że z powodu sprawy tureckiéj wojsko francuzkie było bardzo uniesione przeciw Rosyi. Pan Bratiano, wołoch, w przekonaniu, że sprawa wschodnia polega na prowincyach naddunajskich, napisał list do lorda Stuart, upominając go o zrobieniu w tym względzie interpelacyi w parlamencie angielskim.

Paryż 2 kwietnia.

Delegacye kupców i kapitalistów londyńskich, wysłane do Cesarza Francuzów, odebrały nie małe znaczenie z po-

---

Papież. Różnica jedna z najgłówniejszych między ministeryum Chrystusowém a ministeryum angielskiem jest ta, że podczas gdy w Anglii ministrowie podzielają swe prace według różnicy przedmiotów któremi się w całém państwie zajmują, biskupi w kościele podzielają swe prace według powiatów, czyli dyecezyów, w których się całém onychże trudnią zarządem, czyli zupełną administracyą. Zawiśli we wszystkich spólnych całemu kościołowi sprawach od premier-ministra czyli Papieża, i od ustaw synodalnych czyli kanonów i rozporządzeń powszechnych i prowincyonalnych soborów. Chrystus przydał do boku swego premier-ministra czyli Papieża kollegium ministeryalne, czyli biskupów, którzy są następcami apostołow, jak Papież następcą Piotra S. przełożonego apostolskiego grona. Ztąd wynika obowiązek Papieża działać we wszystkiem nie samowładnie i dowolnie, ale zgodnie i w porozumieniu ze swemi kolegami i współpracownikami, to jest biskupami. Takie jest znaczenie soborów w katolickim kościele, które przeto niemogą być porównane z żadnym parlamentem, ale raczéj z radą ministrów.

Jaki zaś zachodzi stosunek soboru biskupów do Papieża? i dla czego w razie niezgody lub nieporozumienia prawda i porządek zawsze są po téj stronie, po któréj Papież staje? To wynika z ustanowienia Chrystusowego, i ztąd powstałego stanowiska Papieża do biskupów. Prawnicy, kanoniści i kazuiści niezmiernie wiele o tym stosunku pisali; ale śmiało rzec możemy, że więcéj pytanie to zagmatwali jak wyjaśnili. Pochodzi to w znacznéj części z niewyrozumienia typu czyli pierwowzoru, według którego Chrystus hierarchię swoją urządził. Ludy zachodnie niezwykły uważać rodzinę czyli familię jako pierworys urządzenia spółecznego. Wykształcone na feudalizmie, wszystko do feudalnych odnoszą stosunków w społeczeństwie, i do nich przyrówywują każde towarzyskie urządzenie. Wiele więc rozprawiają nad tém, czyli urządzenie hierarchii kościoła jest czysto monarchiczne, czyli monarchiczno-arystokratyczne. My odpowiadamy: żadne z obojga. Urządzenie hierarchii kościoła jest *patryarchalne*. Pierwowzorem onego jest rodzina izraelska. Mamy na to mnogie dowody. Syn pierworodny w rodzinie israelskiéj, *bchor*, był zastępcą ojca i naczelnikiem braci swoich. Do niego mówił ojciec: Ciebie czcić będą bracia twoi, ty będziesz ich obrońcą i opiekunem, sławić cię będą synowie ojca twego. On był gospodarzem i władcą całego rodzeństwa. Był ich przełożonym, ale nie panem lecz bratem. Oni mu ulegali, ale nie byli jego sługami, lecz młodszymi braćmi. Z drugiéj strony kto się odłączył od najstarszego brata, i wypowiedział mu uległość, przestawał być członkiem rodziny i doświadczać jéj opieki i dobrodziejstw. Czym był pierworodny syn w patryarchalnéj rodzinie israelskiéj, tym był Piotr z ustanowienia Chrystusowego, między Apostołami, tym jest Papież między biskupami. On więc jest przełożonym i gospodarzem całéj rodziny chrześciańskiéj, on klucznikiem i włodarzem całéj czeladki Chrystusowéj na ziemi. Szczególnemi też Władca wszechświata tego pierwszego ministra i pierworodnego syna swego umacnia łaskami. „*Ja prosiłem za tobą*, *) mówi Chrystus do Piotra, „*aby nieustawała wiara twoja, a ty niekiedy nawrócony, umacniaj bracią twoję.*“ W tych słowach Zbawiciela stosunek Papieża do biskupów bardzo wydatnie jest wyrażony.

Drugie ważne pytanie, nad którém się autor obszernie i z głęboką naukowością i znajomością świata i jego dziejów rozszerza, jest: Jaki zachodzi stosunek władzy papiezkiéj do władz i rządów świeckich na ziemi? Wszystko co pod tym względem uczony pisarz powiedział, jest częścią bardzo piękne, częścią bardzo prawdziwe, częścią bardzo dowcipne. Dzieje średnich wieków pod względem tego pytania z dyplomatyczną przetrząśnione są oględnością. I zaiste, Papież w skutek swéj najwyższéj w społeczeństwie chrześciańskiem powagi, nabył koniecznością logicznych ztąd wynikających następności, szczytne i wielkie, chociaż zbyt trudne do wykonania prawa, których roztropném używaniem Stolica Apostolska rzymska niezmiernie wiele przyczyniła się do rozwoju i postępu cywilizacyi europejskiéj. Lecz każdy łatwo pozna, że wszystkie te świeckie, że tak rzekę, prawa, nie wypływają z istoty posłannictwa apostolskiego, że były częstokroć kościołowi zmudnym ciężarem, że kościół w istocie swojéj, ani nie zyskiwał przez ich przybytek ani nie tracił, gdy one w ostatnich trzech wiekach w skutek bezpośrednio lub pośrednio protestanckich w całéj Europie dążności, odejmowane mu były. Chrystus wyraźnie powiedział gronu apostolskiemu przy pożegnaniu przed wniebowstąpieniem swojem, że nieposyła ich między narody, by na losy państw i królestw wpływy wywierali, ale by mu składali świadectwo aż na krańce ziemi. W tém składaniu świadectwa Chrystusowi i najmędrszéj prawdzie jego, zawiera się całe posłannictwo tak Papieża jak i biskupów. Srednie wieki uczą nas, że pobożni władcy téj ziemi ulegali dobroczynnym wpływom duchownym nietylko Papieży, ale i prostych mnichów spowiedników swoich. A w przeciwnym razie, gdy słowo spowiednika na nic się nie przydało, i Papieża nieusłuchano. Bo też w istocie rzeczy wszystko jest jedno, czy prawda Chrystusowa do duszy i sumienia mocarza przez usta Papieża, czy przez usta pospolitego przemawia kapłana.

Nakoniec jeszcze jedna uwaga: autor mówiąc o odszczepieństwie kościoła wschodniego, wiele pisze o Grekach i ich charakterze i usposobieniu. Nielubi autor dawnych Greków i ich napuszonéj mądrości, a po części słusznie. Radziłbym każdemu z owych przesadnych wielbicieli greckiéj klassycznéj oświaty, którzy nad nią nic nie znajdują piękniejszego i doskonalszego pod słońcem, przejrzeć i odwrotną tegoż obrazu stronę, w dziele pana de Maistre z wielkim wysłowioną dowcipem. Lecz gdy hrabia de Maistre może trochę za lekko wyraża się o zasługach klassycznéj Hellady mędrców, musimy zwrócić uwagę czytelników naszych, jedynie z powodu słuszności i sprawiedliwości na tę historyczną prawdę, iż krytycyzm Greków, ich badanie władz duszy i działalności onychże, ich rozwijanie przyrodzonych rozumowych zdolności człowiek do wysokiego stopnia, bardzo wiele przyczyniły się do ustalenia oświaty europejskiéj na pewnych, niezłomnych wyrozumowanych zasadach, a dla nas chrześciańską prawdą oświeconych, objawiły bardzo pożyteczną wiadomość, ile człowiek pojedynczy i naród cały za pomocą sił przyrodzonych duchowych postąpić i rozwinąć się może, a o ile nie jest w stanie daléj postąpić, i uczynić pracę swą pożyteczną i zbawienną sobie i drugim.

X. W. S.

*) Nie, *za wami*, jak się źle wyraził tłumacz, zmieniając przez to istotę rzeczy, oszukany francuskiem: pour vous

wodu pochwały, jaką znalazły w wielu dziennikach angielskich. W Anglii, gdzie kapitaliści tak mocno związani są zawsze z rządem, podobne delegacye nie mogły się obejść bez przyzwolenia, a może nawet zachęcenia ministerstwa. Zdaje się, że rząd angielski stara się o polepszenie przyjaznych stosunków z Cesarzem, którego dziś potrzebować może. Dzienniki rojalistowskie i republikanckie przemilczają o delegacyach, starają się wystawić je jako wybryk excentryczności angielskiéj, kiedy dzienniki rządowe starają się wykazać wagę ich i znaczenie. Na onegdajszym balu, danym w *Jardin d'hiver* dla ubogich angielskich, Anglicy wiele rozmawiali o delegacyach. Delegaci nie przybyli na bal, bo tego wieczoru byli zaproszeni na objad do Cesarza, a na wieczór do księżnéj Matyldy. Bal dany dla ubogich, był przygotowany przez lady Cowley, samą jeszcze piękną i bardzo uprzejmą. Nie wielka liczba przybyłych, tańczyła w pierwszéj sali gmachu. Dopiero o północy otwarły się podwoje wielkiéj sali ogrodowéj, w któréj, przy muzyce Gidów, goście jedli kolacyą.

Pomimo zaprzeczenia dzienników rządowych, aresztowanie jednéj kobiety złego życia na balu Ciała prawodawczego, jest niezawodném. Był to nowy a brzydki figiel legitymistów. Na bal senacki wzięli oni wiele biletów, tak, że rząd myślał, że się kojarzą, ale bilety dali lokajom, pannom służącym i podejrzanym kobietom. Dla tego to tyle gadano w Paryżu o balu senackim. Od tego czasu, administracye balów są ostrożniejsze. Na balu Ciała prawodawczego zdarzył się tylko jeden przypadek. Prefekt Sekwany, dając dla Cesarstwa bal w ratuszu, wydał różne przepisy, które pokazują ogromną ostrożność.

Cesarzowa zdaje się być stanowczo, jeżeli jeszcze nie urzędownie, przy nadziei. Dr Dubois został mianowany jéj akuszerem. Cesarz wyjeżdża z nią codziennie w okolice Paryża, korzystając z dogodnego czasu, który drobne deszcze ociepliły.

Jenerał de St. Arnaud, czując się lepiéj, przeniósł się na mieszkanie do Marsylii. Ambitny i pragnący wsławienia się, chce powrócić jak najprędzéj do Paryża i trzeba rozkazów Cesarza, aby go od tego zamiaru odwrócić.

Proces pułkownika de Sercey, o którym was uprzedziłem, toczy się przed sądem wojennym paryzkim. Jestto proces brzydki. Oskarżony lubiał całe życie spekulacye i w nich grzązł coraz bardziéj, z żalem i rozpaczą brata, który za Ludwika Filipa był posłany w ambasadzie do Persyi.— Korespondenci nie unikną procesu. Tański i Pagès du Port zostali uznani za niewinnych przez *la chambre de mise en accusation*, ale pięciu innych zostało odesłanych pod sąd policyi poprawczéj, z tych, czterech są legitymistami, a jeden jest republikaninem. Mają oni odpowiedzieć przed sądem nie tyle za korespondencye zagraniczne, ile za roznoszenie plotek i robienie *bons mots* na Cesarza i Cesarzową. Z procesu tego, żaden dziennik nie będzie mógł zdać sprawy.

Ciało prawodawcze trudni się ciągle drobnemi pracami, które nie wzbudzają żadnéj ciekawości. Toż samo czyni Senat, obradujący czasami i tylko *pro forma*. Obrady Senackie staną się ważniejszemi, dopiero wtenczas, kiedy trzebe będzie oznaczyć uposażenie dla Cesarzowéj. Pan de Mazada, autor kroniki ostatniego pomysłu *Revue des deux Mondes*, mówi, że ruch Francyi nie pokazuje się dzisiaj w Izbach, lecz w literaturze. Nieszczęściem literatura francuzka jest tak cicha jak polityka. Ruch literacki wcale się dotąd nie obudził i to co czytamy nie zaleca się ni głębokością ni cierpliwością. Zdaniem mojem, ruch Francyi dzisiejszéj objawia się jedynie w pracy przemysłowéj i handlowéj. Pod tym względem, Francya wiele zrobiła. Kopalnie, drogi, kanały, fabryki, wszystko jest dziś exploatowane i exploatowane z takim zapałem, że *L'Union* nazwała cały ruch skąpstwem i chciwością. Pod takim rządem jak dzisiejszy, działalność narodowa może się tylko objawiać na drodze wojennéj i na drodze przemysłowéj. Działalności wojennéj jeszcze nie ma, trzeba więc ograniczyć się na działalności przemysłowéj. P. de Mazade wysłowił się według mnie, daleko trafniéj, skoro powiedział, że dawniéj dokazywały ludy, a dziś dokazują rządy. Uważa on za początek dokazywania Stanów-Zjednoczonych i Rosyi, mowę prezydenta Pierce i ambasadę księcia Menżykowa. Jak będzie dokazywać Francya i Anglia, nic jeszcze nie mówi.

Przegląd Polityczny.

Rozporządzenia policyjne w Prusiech i przygotowanie do wielkiego politycznego procesu w skutku ostatnich aresztowań, zajmują uwagę publiczną w podziale z kwestyą podatku od cukru burakowego. Ścigany listem gończym Dr. Ladendorff schwytany został w Szląsku, ale był w posiadaniu paszportu. *Cor. Bur.* utrzymuje, że ostatnie wypadki niewpłyną bynajmniéj na ograniczenie dziennikarstwa lub stowarzyszeń. Wszakże dekret dyrekcyi policyi rozwiązał stowarzyszenie opieki chorych, wyliczywszy, iż 12 głównych komitetu stowarzyszenia członków, znajduje się między aresztowanymi i że prezesem związku jest b. radzca miejski Runge, znany z swoich socyalno-komunistycznych dążeń.

Zgromadzenie Stanów hannowerskich odroczone w lipcu, zgromadzi się 25 b. m.

— Król neapolitański ułaskawił z okazyi świąt wielkonocnych 19tu zbrodniarzy. Depesza z Palermo 17go donosząca o przybyciu tam króla bawarskiego, niewspomina ani słowa o rewolucyi, o któréj doniesiono z Genui przed kilką dniami, a którą *Gazeta Tryestska* w powątpiewanie podała. Wieść ta miała powstać z powodu, iż zamordowano szwajcarskiego żołnierza w Palermo i przylepiono do trupa kartkę z napisem: „Zemsta Mazziniego."

Jenerał Filangieri wielu podejrzanych aresztować kazał, a 5 osób, u których znaleziono broń i inne ślady popełnionéj winy, skazane zostały na śmierć.

— Francuzkich i angielskich dzienników nieotrzymaliśmy dzisiaj.

— Ostatnie wiadomości ze Stambułu dochodzące do 24 marca, żadnych nieprzynoszą faktów. Z opowiadania jednych korespondentów postrzegać się daje, że gabinet turecki unika wszelkich stanowczych kroków, oczekując przybycia lorda Redcliffe, powtóre, że książe Menżykow uderzył w stronę, która mu musi zjednywać i europejskich reprezentantów w Turcyi i w ogóle mieszkańców wszystkich wyznań, bo w stronę przedajności i nadużyć urzędników, duchowieństwa greckiego i dzierżawców wszelkiego rodzaju dochodów publicznych. Zmiana wielu osób u boku władzy będących, osobliwie zaś patryarchy konstantynopolitańskiego, a która niebawem nastąpi, dozwoli księciu obsadzić ważną tę względem Rosyi posadę kościelną, jakim gorliwym stronnikiem.

Lwów 5 kwietnia. Jego Excellencya Namiestnik hr. Gołuchowski, ofiarował na budowę kościoła w Wiedniu 300 złr. m. k. Takąż summę złożyła na ten cel gmina Złoczowska.

— Z raportów nadesłanych w drugiéj połowie zeszłego miesiąca okazuje się, że epidemiczna cholera, która po krótkiéj przerwie wybuchła powtórnie w Ulanowie obwodu Rzeszowskiego, zgasła tam znowu zupełnie, że zaś w Grębowie tego samego obwodu wydarzyły się w pierwszéj połowie zeszłego miesiąca pojedyncze wypadki cholery, a prócz tego także w Pysznicy obwodu Rzeszowskiego w okolicy nadwiślańskiéj od 3 do 20 z. m. zachorowało 7 osób na tę chorobę, z których 5 umarło.

W ostatnim czasie wydarzyły się także w obwodowem mieście Tarnowie i w miasteczku Kolbuszowy, obwodu Tarnowskiego pojedyncze wypadki cholery bez dalszych jednak skutków.

W innych obwodach kraju nie spostrzeżono dotychczas nawet sporadycznych wypadków cholery, a według jednomyślnych doniesień prywatnych, nie wydarzyła się już ta choroba w tym czasie w sąsiedniem Królestwie Polskiem. (G. L.)

Na mocy dekretu wys. c. k. ministerstwa finansów z d. 21 czerwca 1851 r. l. 13,654, tudzież rezolucyj wys. c. k. Namiestnictwa z dnia 12 maja 1851 l. 3696 i z d. 22 grudnia 1852 r. l. 11,925, odbędzie się pod kierunkiem c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego w celu podniesienia chowu bydła, w r. b. w mieście obwodowem Tarnowie na dniu 15 i następnych maja, wystawa bydła, koni, owiec i świń krajowych, połączona z loteryą, stosownie do ustaw dla lwowskiéj wystawy ogłoszonych.

Komisya do kierowania tą wystawą wyznaczona składa się z członków c. k. Towarzystwa gospodarsk. galic. JO. Władysława księcia Sanguszki, JW. hr. Wita Zeleńskiego, WW. Leona Dzwonkowskiego i Mieczysława Skarzyńskiego.

Zaprasza się niniejszem wszystkich miłośników gospodarstwa i posiadaczy celującego bydła, koni, owiec i świń krajowych, aby na tę pierwszą wystawę w Tarnowie, takowe przyprowadzić raczyli i wszelkiemi sposobami przyczynić się starali, aby ta instytucya, która wszędzie w Europie tak skuteczną się okazała i u nas trwale zaprowadzoną być mogła.

Z Komitetu c. k. galic. Tow. gospod.

We Lwowie d. 29 marca 1853 r.

L. Sapieha. *Krasicki.*

Wiedeń 4 kwietnia. Arcybiskup medyolański zasuspendował dwóch proboszczów w kantonie Ticino, do jego dyecezyi należącym, za to iż przyjęli profesurę w szkole powstałéj na miejscu sekularyzowanego samowolnie przez rząd Tessyński seminaryum arcybiskupiego.

— W skutku najw. postanowienia, wolno wstępować dobrowolnie do wojska młodzieńcom, którzy skończyli lat 16, są zdatni do służby polowéj i mają wzrost przepisany.

— Izba handlowo-przemysłowa Opawska ponownie zaniosła prośbę o urządzenie banków filialnych i eskomptowych w Opawie i Bielsku. Ważność ekonomicznych interesów Szląska daje się poznać z tego, iż produkcya kraju tego liczona jest bez mała na 30 mil. złr. Gdy zaś disconto wekslowe wynosi tam 12 do 15%, przeto tém większa nagli potrzeba takiego instytutu kredytowego.

— W wydatkach na utrzymanie c. k. dworu znaczne poczyniono oszczędności, a to z powodu dokładnego prowadzenia rachunków i ścisłego przestrzegania oficyalistów. Kiedy w roku 1847 wydawano na dwór 7 milionów złr. rubryka ta wynosi wedle ostatnich projektów tylko 4,700,000 złr. lubo nie dostrzeżono nigdzie jakowych ograniczeń w potrzebach. Zasługa tego uporządkowania i prowadzenia zarządu dworskiego, należy nieochybnie fmp. i pierwszemu adjutantowi hr. Grünne.

— Celem przyprowadzenia do skutku budowy zamierzonéj kościoła gotyckiego w Wiedniu ze składek powszechnych, położono następujące główne myśli: Rozpisanym będzie konkurs na wygotowanie planu, w którym szczególnie austryaccy architekci udział mieć będą, nie uchylając wszakże artystów obcych. Komitet mający się zająć projektem do konkursu składać się będzie z hr. Franciszka Thun referenta w ministeryum jako prezydującego, radzcy sekcyi Sprengera, dyrektora akademii sztuk Rubena, prof. Förstera, profes. Siccardsburg i budowniczego Fellnera. Ostateczne orzeczenie nad wypracowaniami planów, zastrzegł sobie arcyksiąże Ferdynand Maksymilian.

Turcya.

Za staraniem vice-konsula austryackiego w Skadarze, Omer pasza uwolnił wszystkich zakładników czarnogórskich w liczbie 70. Jeden z nich umarł, albowiem mimo choroby swojéj okuty był i gnany. Omer pasza przyrzekł ukarać za to okrucieństwo oficera transportu. Działa wzięte przez czarnogórców i 25 jeńców tureckich, tudzież zrabowane bydło przesłano już z Cetinii do Kotaru, skąd łupy te powrócone pójdą do Antivari. Omer pasza nakazał również wypuścić zakładników czarnogórskich trzymanych w Hercegowinie.

— Vice-admirał rosyjski Korniłow powrócił na statku parowym „Bessarabia" z wycieczki swojéj do Aten i w d. 24 marca udał się w towarzystwie jen. Niepokojczyckiego i kilku oficerów ze świty księcia Menżykowa na tym samym statku do Odessy, skąd powróci do Petersburga.

— *Wanderer* pisze z Carogrodu 24 marca. Książe Menżykow nie znajdował się na nabożeństwie (20 marca) prawosławnych; patryarcha długo nań czekał, a nareszcie posłał doń nadmieniając, iż starym zwyczajem wszyscy posłowie rosyjscy bywali na nabożeństwach. Książe odpowiedział, że postępowanie patryarchy nie dozwala mu iść za przykładem swoich poprzedników, a najlepsza rada jaką może dać patryarsze jest ta, aby podał się o uwolnienie zanim usuniętym zostanie. Obraza ta jest skutkiem skarg mieszkańców Saloniki, którzy na prośbę swoją otrzymawszy przeznaczenie, że koadjutor biskupi obejmie tameczną dyecezyę, naraz ujrzeli wyniesionego na tę godność syna niejakiego Hadżje Papasa z Bakukli, który za niemoralne życie wygnany był dawniéj z Saloniki. Pieniądze i intrygi ważną w téj sprawie grały rolę, a książe Menżykow dowiedziawszy się o tém, zapobiedz temu przedsięwziął.

— *Ost Deutsche Post* nadmienia również w liście swoim o tém zdarzeniu, a wprzód mówi: Układy między ministrem spraw zagr. a ks. Menżykowem częściej się odbywają, ale zasłona która je pokrywa, ani na chwilę nie uchylona. Mówią, że książe odłożywszy na bok sprawę miejsc świętych, domaga się wykonania tanzimatu, mianowicie żąda, aby gminy chrześciańskie miały wszędzie urządzenia municypalne z urzędnikami chrześciańskimi, aby chrześcianom służyło prawo świadczenia przed sądami przeciw Turkom. Na tem polu legalnem Rosya może liczyć na pomoc u zagranicznych mocarstw bez narażenia się na pozór, zamachów na byt Turcyi.

Jeżeli książe zamysły swoje przeprowadzi, system rządowy w Turcyi przewróci się do góry nogami. Wewnętrzna administracya jest zupełnie zła, finanse upadłe i td.

— W minach węgla pod Heraklinem powstał bunt między pracującymi tam Chorwatami i Czarnogórcami (?) którzy wymordowali tureckich urzędników i rodziny ich i wiele innych osób ciężko poranili. Wypadek ten rzucił przestrach w całéj okolicy. Rząd wysłał wojsko na miejsce i wielu winnych przywieziono już do stolicy.

— Szamil bej miał zostać uznanym urzędownie przez Anglię za panującego w Dagestanie.

— *Gazeta Tryestska* pisze między innemi, że sir Stratford Canning, zmieni całe personale poselstwa swojego i że przedewszystkiem opuszczą Stambuł, p. Murray lubo jest bliskim krewnym księcia Hamilton, pułkownik Rose i architekt pałacowy Smith. Pierwszy jedzie do Szwajcaryi, drugi do Egiptu, trzeci wraca do Anglii.

— Ks. Menżykow wziął ze sobą pisze taż gazeta 300,000 półimperyałów, które zmienione na dzisiejszą stopę złota wysoką, uczyniły 30 mil. piastrów i te ofiarować ma Porcie za kawałek nadbrzeża morza Czarnego w prowincyi Lesgistan wraz z przystanią Battum.

— Książe Ghika opuścił już Multany, następcą jego ma być Paskano zięć księcia Bogorides. Chozrew pasza, którego ks. Menżykow zaszczycił swojemi

odwiedzinami i darem portretu Cesarza Mikołaja w brylantach, przesłał w zamian do Petersburga 12 fajek z bogatemi oprawami i bursztynami.

Księstwa Naddunajskie.

Grenzbote pisze z Belgradu 28go z. m. Zastępca księcia (serbskiego) i minister spraw zagranicznych p. Eliasz Goroszanin, otrzymał uwolnienie. Wczoraj jeszcze przyjmował odwiedziny paszów i konsulów, a wieczorem urzędnik kancellaryi książęcéj przyniósł mu gotowe już podanie o dymisyą z nakazem podpisania bezzwłocznie. Następcą jego zamianowany p. Aleksy Sikmicz, dotychczasowy minister spraw wewnętrznych. Upadek Garoszanina przypisują tu skutkom poselstwa księcia Menżykowa, któremu naraz udało się obalić tu i w Konstantynopolu niemiłych Rossyi ministrów. Spieszny odjazd c. k. austryjackiego kanclerza konsulatu p. Soretycza do Wiednia, zdaje się zostawać w związku z tym wypadkiem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kiedy u nas wszystko śniegiem i lodem jest pokryte, kiedy dotąd żadnego śladu wegetacyi nie widać, na Ukrainie i Podolu rossyjskiem najpiękniejsze pogody i ciepła od początku marca panują. Przed kilką dniami odebrany list z okolic Tulczyna zawiera między innemi: „Bardzo tego roku wiosna wczesna u nas, już oddawna *Krokosy* w gruncie kwitną, fiołków bez miary, hyacynty w pączkach, wszystkie krzewy okryte liśćmi, siewy wiosenne w połowie ukończone.“

— Bartłomiéj Przydalik z Ołomuńca proboszcz w dyecezyi tarnowskiéj przeszedł w d. 26 marca na wiarę protestancką w Gorzelicach, jak o tém donosi *Görlitzer Anzeiger*.

— *Gazeta poznańska* pisze: Dnia 31 marca odbyła się tu sprawa oryginalna przed wydziałem kryminalnym naszego sądu powiatowego. W lipcu roku zeszłego nadszedł drogą pocztową do sądu apelacyjnego miejscowego list pod adresem: Do król. sądu apelacyjnego w Poznaniu. W liście tym na półarkuszu odrysowana była Temida trzymająca wagi. Waga na lewo miała napis: szlachcic 1000, waga na prawo: chłop 1/2. Waga ze szlachcicem szła na dół, a z chłopem wisiała wysoko w powietrzu. Znaczenie tego obrazku było widoczne, oskarżało kr. sąd apelacyjny o niesprawiedliwość. Potwierdza to psalm 82, bo w nim mowa jest o sędziach niesprawiedliwych. A chociaż list ten nadszedł bez podpisu, ale z pisma poznano piszącego, Krzysztofa Lieske. Ujrzano go przeto onegdaj na ławie oskarżonych, a lubo śmiało się wypierał pisma tego przesłanego do sądu apelacyjnego, jednak skazano go na trzymiesięczne więzienie, bo czterech znawców charakteru zeznało, że podawane do sądów tutejszych skargi, wywody, z charakteru podobne są zupełnie do nadesłanego listu do król. sądu apelacyjnego z Temidą.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 7 kwietnia.* Metaliki 5-proc. 94 1/8. — Metaliki 4 1/2-proc. 85 1/2. — Metaliki 4-proc. 75 5/8. — 3-proc. z 1850 r. 57 1/2. — 2 1/2-proc. 48. — 1-proc. 19 1/2 z ciągn. z 1830 r. 250, 302 7/8. — Augsburg 109 5/8. — Londyn 10 kr. 49. — Paryż 129 5/8. — Akcye Bankowe 1412. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16 B. 116 1/2. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 7go kwietnia. Banknoty austryac. żądają 96 płacą 95 2/3. Pruski kurant ż. 102 1/4, pł. 102. — Ruble srebrem nowe ż. 100 1/2 pł. 100. — Cwancygiery nowe ż. 104 1/2 pł. 104. — Cwancygiery stare ż. 103 1/2 pł. 103. — Imperyały ż. 34 9, pł. 34 6. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 12, pł. 19 9. 20frankowe ż. 33 6, pł. 33 —. — Listy Zastawne polskie żądają 101 2/3 pł. 101 1/3. — Listy Zastawne galic. ż. 92 3/4 pł. 92 1/2.

Kurs lwowski z dnia 4go kwietnia. Dukat holend. 5 złr. 2 kr. Dukat ces. 5 złr. 7 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 51 kr. — Rubel ros. 1 złr. 43 kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 6 kwietnia. — Metaliki 94 1/8. — Nowa pożyczka. 85. — Akcye Banku wied. 1410. — Akcye kolei żel. szl. 239. — Agio od złota 14, od srebra 8 7/8.

Kurs wrocławski z dnia 6 kwiet. Banknoty austryack. 93 1/2 ż. Banknoty polskie 98 1/6 ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98 1/4 ż. — Listy zastawne poznań. 4% 105 7/12 ż., dto 3 1/2% 98 1/2 ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 94 1/2 d.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

N. 5877. RADA MIASTA KRAKOWA (305)

Wydział Administracyi i Skarbu.

Podaje do wiadomości, iż od dnia zawiązania się C. K. Komissyi Pożyczki Rządowéj, tojest, od dnia 5 sierpnia 1851 r. do dnia 1 kwietnia r. b. Rada miasta Krakowa udzieliła w imieniu gminy krakowskiéj zaręczenie za pożyczkę daną przez Wysoki Rząd na odbudowanie pogorzałych w roku 1850 domów w summie złr. 324,000 mk., z któréj właściciele odbierając ratami pożyczone summy w miarę postępu budowy, wybrali po tęż datę summę złr. 285,000 mk., a mianowicie:

N. porz.	Na realność N.	Gm.	pożyczka prz. gminę zarecz.	wybrano.
1.	283/4	III	4,000	4,000
2.	206	II	3,500	3,500
3.	83	I	2,000	1,500
4.	91	I	4,300	4,300
5.	86	I	2,500	2,500
6.	237	II	15,000	15,000
7.	270	III	4,000	4,000
8.	269	III	10,000	10,000
9.	256	II	6,000	6,000
10.	225/6	II	10,000	10,000
11.	248/9	II	2,000	2,000
12.	282	III	4,000	4,000
13.	42/3	I	8,000	8,000
14.	204	II	2,500	2,500
15.	24/5	I	15,000	15,000
16.	205	II	3,000	3,000
17.	254	II	2,500	1,700
18.	258	II	4,000	4,000
19.	276	III	3,000	3,000
20.	41	I	1,000	1,000
21.	262	II	5,000	5,000
22.	76	I	4,500	4,500
23.	202	II	1,500	1,500
24.	221	II	6,000	5,000
25.	241	II	2,500	2,500
26.	36	I	6,000	4,000
27.	235	II	4,000	4,000
28.	259	II	6,000	4,500
29.	242	II	2,500	2,500
30.	87	I	3,000	3,000
31	30	I	5,000	3,500
32.	260	II	5,000	5,000
33.	37	I	3,000	3,000
34.	219	II	1,600	1,600
35.	90	I	2,500	2,500
36.	232	II	4,000	4,000
37.	236	II	4,000	4,000
38.	88/9	I	8,000	8,000
39.	79	I	3,000	3,000
40.	127	IX	2,000	1,500
41.	220	II	3,000	2,000
42.	227	II	4,000	3,000
43.	228/9	II	6,000	4,000
44.	80	I	4,000	3,000
45.	81	I	3,000	2,000
46.	19/51	I	8,000	8,000
47.	62. 3. 4. 5.	I	10,000	3,000
48.	69. 70. 1. 2. 3. 4. 5.	I	14,000	10,000
49.	82	I	2,000	2,000
50.	67	I	1,000	800
51.	246/7	II	8,000	3,000
52.	266	II	3,000	2,200
53.	231	II	3,000	3,000
54.	129	IX	1,500	1,000
55.	35	I	2,500	1,100
56.	28	I	1,600	1,600
57.	222	II	4,000	4,000
58.	252	II	10,000	10,000
59.	243	II	2,500	1,700
60.	223/4	II	8,500	8,500
61.	233	II	6,000	6,000
62.	44	VII	2,000	1,000
63.	203	II	2,500	2,500
64.	32	I	3,500	1,900
65.	277/8	III	3,000	1,400
66.	29	I	2,000	1,000
67.	22/3	I	20,000	20,000
		Razem	324,000	285,000

Kraków dnia 30go marca 1853 r.

Vice-Prezes *Kochanowski*. — Z. Sekr. jen. *J. Estreicher*.

(247) C. K. SĄD POKOJU (2-3)

Okręgo IV. Chrzanowskiego.

Wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku majątku po niegdy Szczepanie i Maryannie Łysikach bezdzietnie zmarłych, włościanach wsi Luszowic, pozostałego, z realności pod pozycyą 39 T. C. wsi Luszowice zapisanéj i ruchomości składającego się, aby w ciągu trzech miesięcy z prawami swemi do sądu tutejszego zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu, spadek pomieniony zgłaszającym się Stanisławowi Łysik, tudzież Janowi i Annie Głowaczom, w częściach z prawa im przypadających, przyznanym zostanie. — Chrzanów dnia 5go stycznia 1853.

X. G. *Ligęziński*, S. p. — L. Majewski.

OBWIESZCZENIE.

Dominium Rudze cyrkułu Wadowickiego, wzywa powołanych na plac assenterunku J na Grzesło pod N. 57, Jakóba Pindla pod N. 138 i Franciszka Kręciocha pod N. 61 we wsi Chocznia, potém Andrzeja Stanka pod N. 25 we wsi Rudze konskrybowanych, aby się do dnia 15go kwietnia 1853 r. osobiście stawili, inaczéj za zbiegów przed rekrutacyą uważani będą.

Rudze dnia 24go marca 1853 r. (290-2-3)

N. 89. **Ogłoszenie.** (264)

Z strony dominium Korczyny cyrkułu Jasielskiego zawzywa się następujące na plac assenterunku t. r. stawić się mające indiwidua jako to:

Z Korczyny:	Jan Moskab	z pod Nru 221	urodzony 1832	roku
—	Jędrzéj Jurasz	— 401	— ”	—
—	Michał Fabian	— 574	— ”	—
—	Franc Bajgrowicz	— 692	— ”	—
—	Wojc. Połchłopek	— 699	— ”	—
—	Franc Baczar	— 701	— ”	—
—	Albert Wojnar	— 724	— ”	—
—	Józef Boczar	— 727	— ”	—
—	Józef Praisner	— 772	— ”	—
—	Maciéj Gazda	— 272	— 1831	—
—	Alex. Czaparoski	— 327	— ”	—
—	Jan Szczepański	— 335	— ”	—
—	Michał Janik	— 428	— ”	—
—	Jan Świderski	— 506	— ”	—
—	Albert Kuliga	— 398	— ”	—
—	Simon Skwirz	— 521	— ”	—
—	Sobestyan Trznadel	— 522	— ”	—
—	Piotr Szmyd	— 534	— ”	—
—	Abraham Wiernik	— 565	— 1830	—
—	Simon Głowiński	— 639	— ”	—
—	Piotr Kuliga	— 652	— ”	—
—	Józef Gonet	— 719	— ”	—
—	Anton Haznar	— 110	— 1829	—
—	Jan Zych	— 444	— ”	—
—	Simon Szajna	— 711	— ”	—
—	Selig Seiler	— 322	— 1828	—
—	Stanisl. Wilusz	— 425	— ”	—
—	Józef Bajger	— 430	— ”	—
—	Lorenz Zych	— 555	— ”	—
—	Józef Bodziuch	— 561	— ”	—
—	Tomasz Ilkowicz	— 294	— ”	—
—	Maciéj Konwisarek	— 303	— ”	—
—	Józef Piwowar	— 344	— ”	—
—	Majer Margules	— 584	— ”	—
—	Piotr Długosz	— 760	— ”	—
—	Franc Wiśnioski	— 172	— 1826	—
—	Jan Piesik	— 558	— ”	—
—	Wolf Eihorn	— 570	— ”	—
—	Michał Półchłopek	— 710	— ”	—
Z Węglówki:	Georg Jarema	— 286	— 1840	—
—	Damian Spass	— 143	— ”	—
—	Dmytro Lewczak	— 146	— 1839	—
—	Georg Konarski	— 55	— 1827	—
—	Maciéj Spass	— 143	— ”	—
—	Wasyl Janusz	— 291	— ”	—
—	Danko Gudzyk	— 175	— 1826	—
—	Mateusz Cieślak	— 237	— 1830	—

z tym dodatkiem że, jeżeli ci do 1go kwietnia 1853 nie stawią się, jako zbiegi przed rekrutacyą uważani zostaną.

Korczyna dnia 22go lutego 1853 r. (3)

(317) **TEATR.**

Piątek dnia 8go kwietnia 1853.

„Quodlibet Muzykalno - Sceniczny“

w którym pani **Brue** pierwsza solo-tancerka teatru berlińskiego po raz drugi wystąpi.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
6	2	27" 4''' 395	+ 3° 2	2'''. 35	zpnzachodni mocny	pochmurno	w poł. i wiecz. deszcz	+3°8	+2°7
”	10	” 5 913	+ 2° 7	2 32	pł. ” słaby	”			
7	6	5 567	+ 1° 0	2 19	zachodni ”	pogoda z chmurami	mgła dołem		

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.